

Polska Tuska i ojca Rydzyka

TEATR | „Miarka za miarkę” Jana Klaty,
„Sen nocy letniej” Eweliny Marciniak,
„Szekspir bez cenzury” Jerzego Limona
– proponuje Festiwal Szekspirowski

JACEK CIEŚLAK

– Pomyślny przypadek sprawił, że będziemy mogli pokazać aż dwa spektakle cenionych polskich reżyserów zrealizowane przez nich poza krajem – powiedział „Rz” Jerzy Limon, dyrektor Festiwalu Szekspirowskiego. – „Sen nocy letniej” wyreżyserowała w niemieckim Freiburgu Ewelina Marciniak. Ma niezwykłą urodę plastyczną, tak jak pokazujący narodziny Wenus obraz Botticellego, który wraz z charakterystyczną muszlą stanowi główny i mobilny motyw scenograficzny przedstawienia. Jako że Wenus jest symbolem miłości, ale również towarzyszącej jej zdrady i o tym będzie spektakl Marciniak.

Miłość i akrobacje

W Niemczech uznano go za jedno z najciekawszych wydarzeń sezonu, także ze względu na atrakcyjność wizualną. „To renesansowy obraz pełen gracji, piękna i poskromionej namiętności, wzbogacony dużą ilością muzyki, pantomimy, teatru tańca, uzupełniany rymowanym tekstem. Kostiumy i scenografia Katarzyny Borkowskiej są niczym sen: po wymalowanym, idealnym krajobrazie pływają trzy wielkie muszle, które raz zamknięte niczym ostrzygi, raz otwarte jak miłosne łóże, służą za miejsce seksualnych pobłaźdeń” – pisał po premierze „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

„Sen nocy letniej” będzie można również obejrzyć w innej irańskiej interpretacji – reżysera Mustafy Koushiki z teherańskiego Teatru Mostaghel. Ten żywiołowy, dynamiczny, oparty na konwencji cyrku spektakl zaskakuje po-

mysłami scenicznymi i zabawą konwencjami. Światem baśniowym żądzą inne prawa niż światem ludzkim, a akrobacje, w szczególności Puka, zdają się zaprzeczać prawom grawitacji. To istne czary.

Nie sądz nikogo

– Drugim zagranicznym spektaklem wyreżyserowanym przez polskiego twórcę jest „Miarka za miarkę” Jana Klaty z Divadla Pod Palmovkou w Pradze – mówi profesor Jerzy Limon. – O Czechach mówi się, że są bezpruderyjni, a jednak ich teatr bywa uważany za tradycyjny, dlatego spektakl Jana Klaty tchnął na czeską scenę powiew świeżości, jednych zbulwersował, a innych zachwycił.

Tekst mówi o manipulacji władzy, o relacji pomiędzy męską a żeńską częścią społeczeństwa, o okrucieństwie prawa ingerującego w najbardziej intymne sfery życia osobistego oraz o granicach przebaczenia. Szekspir napisał sztukę, którą umieścił w bliżej nieokreślonym katolickim kraju, ponieważ nie mógł opowiedzieć wprost o Anglii i o tym, jakie prawo angielscy purytanie mieli narzucić wszystkim poddanym króla Jakuba Stuarta.

– Purytanie wszędzie są tacy sami – powiedział Jan Kłata. – Chcą przymusowo porządkować życie innych, dla ich wiecznego dobra, oczywiście. A Szekspir powiada: „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą”. Przypomnijmy, że król Jakub I zlecił najsłynniejsze tłumaczenie Biblii na angielski i był zainteresowany, czy można poprzez prawo próbować ulepszać ludzi, czy



♦ „Sen nocy letniej” w reżyserii Eweliny Marciniak z Freiburga, jedno z wydarzeń minionego sezonu w niemieckim teatrze

też tylko eliminować zło. Szekspir odniósł się do tego sztuką o księciu Wincencjo, który z niejasnych powodów zręka się władzy na rzecz Angela, krystalicznie czystego purytanina, i znika, obwieszczając, że

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

Rozmowa z **Janem Klatą** o „Miarce za miarkę” w Pradze „Pułapki uzdrawiania społeczeństwa” 26 stycznia 2018 r.

archiwum.rp.pl

udaje się do Polski. Tymczasem Angelo postanawia uzdrowić społeczeństwo, bezwzględnie egzekwując drańskie prawa regulujące życie seksualne obywateli.

Z polskiej perspektywy rzeczywistość spektaklu można określić jako świat „pomiędzy Tuskiem a ojcem Rydzykiem”.

– „Miarka za miarkę” jest potwornie mroczna, na wskroś przenikliwa, a jednocześnie zabawna, przerażająco śmieszna – ucina Jan Kłata. – Cóż, od jakiegoś czasu nie mogę się oprzeć wrażeniu, że granicę pomiędzy tym, co groteskowe, a tym, co śmiertelnie poważne, coraz trudniej uchwycić.

Profesor Jerzy Limon poleca również „Makbeta” z Sardynii w reżyserii Alessandro Serra.

Szekspir intymnie

– Spektakl oglądałem we Florencji i byłem zaskoczony, że z myślą o włoskiej publiczności przygotowano napisy z tłumaczeniem, jak się okazało, na sardyński, a to osobny język ukształtowany pod koniec średniowiecza z arabskimi wpływami. Przedstawienie wyreżyserował rdzenny Sar-

dyńczyk i pokazuje kojarzony z Szekspirem męski żywioł, grają sami aktorzy, wszakże w duchu Morza Śródziemnego z piracką wręcz energią.

Po roku przerwy powraca konkurs na najlepszą polską inscenizację elżbietańskiego dramatopisarza. Stawką jest statuetka Złotego Yoricka.

– W zeszłym roku nie mieliśmy godnych konkursu propozycji, zaś w tym roku uznaliśmy, że pokażemy tylko dwie – mówi Jerzy Limon. – Nie wynika to z niskiego poziomu polskiego teatru, tylko niesatysfakcjonującej formy szekspirowskich spektakli. Z pełnym przekonaniem proponujemy „Hamleta – komentarz” Grzegorza Brała z wrocławskiego Teatru Pieśń Kozła. „Makbeta” przywiezie z wrocławskiego teatru Capitol Agata Duda-Gracz. To produkcja z kilkudziesięcioosobową obsadą, imponująca plastycznie, z którą można oczywiście

polemizować, ale na wysokim poziomie. Myśleliśmy jeszcze o sprowadzeniu „Jak wam się podoba” Mai Kleczewskiej z Kielc, ale tak się złożyło, że nam się akurat nie podobało. Wiem jednak, że reżyserka będzie pracować w Poznaniu nad „Hamletem” i mam nadzieję, że spotkamy się w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim za rok.

Z festiwalem, który wypełni kilkadziesiąt spektakli, w tym również z nurtu off, zbiegnie się premiera nowej książki profesora Jerzego Limona „Szekspir bez cenzury”. W niezwykle barwny, a i pikantny sposób, przedstawia m.in. erotyczne konteksty gier słownych autora „Romea i Julii” i to, jakimi nazwami geograficznymi opisywał części intymne. ©



Więcej zdjęć
ze spektakli festiwalu

rp.pl/archiwum